

2018 06 12

Ks. inf. dr Ireneneusz Skubiś
Moderator Ruchu „Europa Christi”

RUCH „EUROPA CHRISTI“

Ruch „Europa Christi” to, najogólniej mówiąc, wielkie zamyślenie nad naszym kontynentem, nad jego historią, kulturą, ale nade wszystko nad dziejami człowieka w Europie. Bo najważniejszy jest człowiek. Zapis jego dziejów ma ogromne znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości. Gdy mówimy „Europa Christi”, wyrażamy przez to pewien ważny stosunek do wartości. Wartości, które wyznaje Europa, mają przede wszystkim wymiar religijny. Właściwie w człowieku wszystko zależy od religii i religijności. Przychodząc na świat, każdy czuje swoją zależność, nie rodzi się bez odniesienia. Od zarania życia obserwujemy odniesienie człowieka do rodziców, najbliższych, do otoczenia. Człowiek bez swojego otoczenia, bez środowiska nie może i nie potrafi istnieć.

Istnieje też odniesienie do Istoty Najwyższej. Kiedy tylko człowiek dojdzie do świadomości, zadaje sobie pytania: skąd się wywodzę, kim jestem, jakie jest moje najgłębsze odniesienie jako człowieka? I los człowieka jest naznaczony tym odniesieniem, które jest odniesieniem także do Stworzyciela, czyli do Boga. Oczywiście, mamy do czynienia z różnymi gradacjami tych odniesień, jednak rozum wskazuje, że one być muszą.

Pojęcie: „Europa Christi” wyraża owo boskie odniesienie, odniesienie nie tylko to filozoficzne, ale konkretne – chrześcijańskie. Europa jest bowiem kontynentem, który przed 2 tysiącami lat przyjął wiarę w Jezusa Chrystusa, Boga, który objawił się człowiekowi. To objawienie zawiera się już w Starym Testamencie, księdze religii Izraela, której celem jest przekazanie wiary w jednego Boga, ale Nowy Testament ukazuje nam Boga osobowego, który jest naszym Zbawicielem i Mesjaszem. My chrześcijanie wypowiadamy więc naszą wiarę, że Bóg jest jeden, ale w Trzech Osobach. Jezusa Chrystusa uważamy za drugą Osobę Trójcy Świętej. Przyszedł On na świat, żeby go zbawić i naznaczyć obecnością Ducha Świętego, zwłaszcza po Jego odejściu do Ojca.

Kontynent europejski przyjął wiarę w Jezusa Chrystusa jako Boga i Zbawiciela przed 2 tysiącami lat. Nastąpiło to w konkretnym czasie, konkretnej kulturze i okolicznościach. W czasie, gdy tworzyły się księgi Nowego Testamentu, Europa była naznaczona starożytną kulturą grecką, z językiem łacińskim i greckim, szczególnie koine, w którym były pisane księgi Nowego Testamentu; Ewangelia wg św. Mateusza została napisana w języku aramejskim.

„Europa Christi” ma zatem swój zapis historyczny i jej dzieje są bardzo ważne dla historii wiary chrześcijańskiej. Istnieje bardzo ścisły związek między wiarą a kulturą. Człowiek jako istota rozumna buduje swoją kulturę, wykorzystuje wszystkie okoliczności, które przynosi życie, by była ona jędrna, konkretna, by dotyczyła spraw człowieka, budowała go, rozwijała, pomagała mu żyć, dawała perspektywy ziemskiego bytowania, ale by zawsze była w niej zawarta perspektywa wieczności, czyli ta, która jest zawarta w wierze w Jezusa Zmartwychwstałego – istotny moment wiecznego przeznaczenia człowieka. Człowiek jest bowiem istotą żyjącą na ziemi, ale jego przeznaczenie nie jest ziemskie, tylko wieczne, przewidziane przez Boga w Jego planach.

Myśląc o Europie mamy świadomość jej odniesienia do Kościoła, założonego przez Jezusa Chrystusa, który ma znamię trwania. Jezus, mówiąc o Kościele, podkreśla, że bramy piekielne go nie przemogą (por. Mt 16, 18), czyli ma on specyficzne trwanie i obietnicę asystencji Chrystusa, który jako Bóg zabezpiecza jego działanie. Wyraża się to m.in. w decyzji Jezusa, który mówi: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (por. Mt 16, 19). Tak więc Kościół ma rolę decydowania o dziejach człowieka zarówno w doczesności, jak i w wieczności.

„Europa Christi” to Europa chrześcijańska, która przez działalność Kościoła oraz kierujących nim ludzi dokonała wielkiego dzieła, którym są wszystkie osiągnięcia człowieka na polu dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego Europejczyków. Dziedzictwo europejskie to dziedzictwo chrześcijańskie, oparte na Ewangelii Jezusa Chrystusa. Zawsze ważną dla Europejczyka była wiara w Boga i życie wiarą, wyznaczane i ukierunkowywane przez Dekalog, zwłaszcza przykazania miłości Boga i bliźniego.

Gdy więc mówimy „Europa Christi”, to musimy pamiętać, że zasady życia na tym kontynencie budowały go przez 2 tysiące lat i są zawarte na kartach Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu.

„Europa Christi” to temat bardzo szeroki i dotyczy całokształtu życia Europy. Zawiera się w życiu społecznym, kulturalnym, w działalności edukacyjnej na uniwersytetach średniowiecznych, na polu dobroczynności, w pomocy ludziom chorym, cierpiącym, bezradnym. Wiara w Chrystusa uruchamiała działania ludzi, którzy odkrywali w tym swoje życiowe powołanie. Taka była m.in. rola zakonów, które prowadziły ogromną działalność kulturotwórczą, pomagały ludziom żyć, dokonywały odkryć. Kierunki działania ludzi były naznaczone poszukiwaniem wartości, dobra, tego, co lepsze. Chrześcijaństwo było niejako sprężyną rozwoju Europy, zgodnie zresztą z innym Jezusowym

poleceniem misyjnym: „Idąc, nauczajcie wszystkie narody” , żeby człowiek wykorzystywał swoje moce i możliwości dla prawdziwego rozwoju siebie i swojego środowiska.

Ruch „Europa Christi” ma na uwadze historię człowieka w Europie, ale również wielkie dzieła, które są jego tworem i które przynosi on na inne kontynenty. Europa zapisała się w dziejach ludzkości jako kontynent najważniejszy, który może się poszczycić najpiękniejszymi owocami cywilizacyjnymi i kulturalnymi w dziejach. Powinno to być dziś brane pod uwagę, gdy chodzi o przeszłość człowieka na tym terenie.

O wielkości chrześcijańskiej Europy świadczą m.in. wspaniałe zabytki w dziedzinie architektury, malarstwa, literatury, muzyki itp. Należy do dostrzegać i pielęgnować.

Ale niestety, dzieje Europy to również krzyż cierpienia, błędy, wypaczenia, wojny, prześladowania, które nie są chlubą dla naszej historii, a które zaistniały wtedy, gdy ludzie odsuwali Bożą naukę na bocznicę.

Dziś jesteśmy świadkami, że Europa traci swoją tożsamość. Zaistniały pewne silne trendy, które chcą jakby dokonać przerwania chrześcijańskich dziejów Europy. Widzimy, że są ludzie wpływowi, są instytucje i środowiska, którym zależy, żeby Europa przestała być kontynentem chrześcijańskim.

Być może wiek XX, który wyzwolił duże zniszczenie Europy i świata przez dwie wojny światowe spowodował spore zahamowania w moralności chrześcijańskiej zawartej w dotychczasowej historii chrześcijaństwa. Wielu ludzi podczas II wojny światowej zobaczyło ogrom zła, które spowodował człowiek. Nieszczęścia, które spadły na Europę zostały spowodowane przez odejście od Boga. Systemy ateistyczne i bezbożne, które odrzuciły Boga doprowadziły do hekatomby II wojny światowej. Gułagi i obozy koncentracyjne były dziełem bezbożnych, którzy odrzucili Boże przykazania, Boże prawo i stanęli na gruncie filozofii ateistycznej. Było to widoczne w działaniach i planach bolszewików w Rosji i nazistów w Niemczech.

Szczególnie w Europie Zachodniej nastąpił szybki wzrost konsumpcjonizmu i hedonizmu, tzw. filozofii użycia, wspomaganego duchem liberalizmu, który sugeruje ludziom omijać Boże prawo i wszystko, co moderowało zdrowy postęp ludzkości. Taka filozofia zaczęła uzyskiwać pierwszeństwo. Spowodowało to również osłabienie wiary religijnej i pójście w kierunku życia bez Boga, co św. Jan Paweł II określił, że „ludzie żyją tak, jakby Boga nie było”. I Europa zaczęła żyć duchem liberalnym, równie groźnym jak ruchy ateistyczne, bo praktycznie powodującym odejście od wiary i moralności chrześcijańskiej. Przykładem są choćby propozycje ideologii gender, bardzo

groźnej, zdecydowanie obcej doktrynie chrześcijańskiej, która bazuje na Bogu Stworzycielu i na porządku zawartym w biologii człowieka oraz jego naturalnym bytowaniu.

Jesteśmy świadkami utraty przez Europejczyków swojej tożsamości, o czym też zresztą przypominał św. Jan Paweł II, który bardzo dobrze rozumiał co znaczy pamięć i tożsamość. Swoje przemyślenia i refleksje zawarł w książce pod tym samym tytułem.

Europa powinna zachować pamięć swojej tożsamości. Powinna mieć świadomość, jakie są jej korzenie, że tkwią one w Ewangelii i przepowiadaniu Jezusa Chrystusa, w zachowaniu Bożych przykazań i Bożego prawa. Zakorzenie to ma swoje przełożenie na całokształt życia europejskiego. Jeżeli dzisiaj Europa cieszy się i szczyci osiągnięciami na polu techniki, cywilizacji jednocześnie musi pamiętać, że osiągnięcia współczesne nie wzięły się z niczego. Filozofia, która płynęła z Ewangelii i filozofia dążenia do tego, co lepsze, spowodowały rozwój nie tylko kontynentu europejskiego, ale i całej ludzkości. Inne cywilizacje, mające swoją bogatą historię, znalazły się w jakimś zastoju i tylko chrześcijańska jest rozwojowa. Dzięki otwarciu i porządkowi zawartemu w objawieniu Bożym można mówić o zrównoważonym rozwoju myśli ludzkiej i ogólnoludzkiej na świecie.

Źródłem tego rozwoju jest myśl chrześcijańska oraz myśl bazująca na prawie naturalnym, na biologii i rozumnej działalności człowieka. Do podstawowych założeń myśli chrześcijańskiej należy szacunek do życia. Tymczasem ostatnio obserwujemy rozwój bezbożnej myśli leninowskiej, która prowadzi do kultury śmierci. To Lenin pierwszy na szeroką skalę wprowadził m.in. prawo aborcji. Obecnie na świecie zabijanie nienarodzonych dzieci staje się prawem dorosłych i ci, którzy bronią życia, są za swoje przekonania karani. Mam tu na uwadze Kanadyjkę Mary Wagner, która co rusz jest skazywana na więzienie, ponieważ jest obrończynią życia. Zatem obrona życia powinna stać się dla współczesnej Europy podstawowym zadaniem. Jako Europejczycy chrześcijanie powinniśmy być obrońcami życia i propagatorami kultury życia.

„Europa Christi” jest więc poważnym wyzwaniem kierowanym w stronę nie tylko Kościoła katolickiego, ale wszystkich Europejczyków, którzy chcą żyć w jakimś porządku moralnym. Przede wszystkim Europejczycy powinni odnowić swoją wiarę w Jezusa Chrystusa, która została mocno rozchwiana. Może trzeba tu wrócić do idei teologicznej, która mówi, że wiara jest łaską... Pan Bóg może ją dać, ale może też ją odebrać. Być może grzechy, które są dziełem Europy, szczególnie XX wieku, spowodowały jakiś odrzut łaski wiary. Ludzie, którzy utracili łaskę wiary, mają dzisiaj kłopoty w przyjęciu wiary i założeń zawartych w Dekalogu...

Jak widać, „Europa Christi” nie jest ruchem snobistycznym, lecz ruchem odpowiedzialnym, otwartym szczególnie na nauczanie św. Jana Pawła II, który jest mistrzem w odkrywaniu wartości chrześcijańskich w dziejach Europy i świata.

Ten ruch jest ważną propozycją, którą przedkładamy mieszkańcom Europy – w ogromnej większości ludziom ochrzczonym, czyli chrześcijanom. Chrześcijaństwo dało świadectwo krwi szczególnie w Rzymie, ale i na innych obszarach, gdzie panowało imperium rzymskie. Pierwsi chrześcijanie za wiarę byli prześladowani, sądzeni, zabijani. Jak jednak powiedział starożytny pisarz chrześcijański Tertulian, „Sanguis martyrum semen christianorum” - Krew męczenników nasieniem chrześcijan. W krwi męczenników rodziło się chrześcijaństwo Europy. Wyrastało ze starożytnej kultury greckiej, z prawa rzymskiego, które uまいła Ewangelia Jezusa Chrystusa – radosna nowiną o zbawieniu. Pierwszym znakiem chrześcijaństwa jest miłość. „Patrzcie, jak oni się miłują” – mówiono o pierwszych chrześcijanach. Miłość była *signum distinctivum* – czymś najważniejszym – dla pierwszych wyznawców Chrystusa.

Ruch „Europa Christi” chce przypomnieć współczesnym Europejczykom ich zakorzenie, które jest widoczne w bardzo wielu znakach, począwszy od starożytności chrześcijańskiej, aż po czasy ostatnie. Chce wskazać i unaocnić, że wiara chrześcijańska jest osadzona w objawieniu Bożym, jest otoczona troską Kościoła i cieszy się stałą obecnością jego Założyciela Jezusa Chrystusa, a „bramy piekielne go nie przemogą” (por. Mt 13, 18). Kościół zabiega o dzieło ewangelizacji i w sposób systematyczny prowadzi swoich wiernych do Chrystusa poprzez sakramenty święte, nauczanie, napominanie i proponowanie nowych form życia religijnego obliczonego na czasy współczesne.

Ruch „Europa Christi” nie czyni sobie uzurpacji do konkurencji z życiem duszpasterskim Kościoła. Chce służyć duszpasterzom w ich pracy, w staraniach o rozwój życia religijnego. Chce ich wspomagać w ich zaangażowaniu misyjnym na rzecz nowej ewangelizacji. Często ludzie świeccy mają wiele spostrzeżeń i pomysłów, którymi chcieliby się podzielić z duszpasterzami i wspierać w ich w trosce o życie religijne wiernych.

Stosownym miejscem dla działań Ruchu „Europa Christi” wydają się placówki kulturalne, które w sposób naturalny tchną w ludzi pamięć o przeszłości, pielęgnują zwyczaje i mogą wspomagać rozwój kultury chrześcijańskiej. Środowiska „Europa Christi” mogą też mocno wspierać zamyślenie katolików świeckich na temat roli myśli chrześcijańskiej i postrzegali ją coraz dogłębniej.

Bo trzeba stwierdzić, że myśl chrześcijańska została wielokrotnie wypaczona i naznaczona jakimś stygmatem naiwności i braku rozeznania rozumowego.

Ruch „Europa Christi” chce przypominać, że chrześcijańskie naszej kultury są naznaczone rozumnością i wielką intelektualną poprawnością. Chrześcijaństwo jest bowiem z jednej strony religią objawioną, a z drugiej - bazuje na przesłankach rozumowych, jest bardzo dobrze umocowane w prawach natury. Chrześcijańscy naukowcy, którzy mają możliwość dokonywania porównań w sferze nauk przyrodniczych, mogą łatwo stwierdzić, że dzieło przyrody jest zgodne z tym, co o dziele stworzenia mówi Boże objawienie. Nie ma sprzeczności między fides et ratio – wiarą a nauką. Cała biologia człowieka jest żywym świadectwem obecności w dziele stworzenia myśli Istoty Najwyższej.

Inicjatywa powołania Ruchu „Europa Christi” zrodziła się w czasie, gdy Europa niedomaga. To ciężka choroba, która powoduje utratę tożsamości.

Dla każdego człowieka bardzo ważne są pytania i odpowiedzi na nie: Kto ja jestem? Jaka jest moja istota? Co jest w głębinach mojej duszy? Czy świadomość mojej istoty jest jasna i zdecydowana? Takie pytania stawiają dzisiaj ludzie na całym świecie.

Europa podejmuje dziś dziwne działania. Często są one sprzeczne same w sobie. Jesteśmy świadkami różnych decyzji Unii Europejskiej, nacechowanych jakąś niechęcią do korzeni europejskich. Niejednokrotnie urzędnicy unijni chcą narzucić Europejczykom nieciekawą wizję teraźniejszości i przyszłości, zaprawioną alergią w stosunku do wiary chrześcijańskiej, a przesadną tolerancją wobec innych religii. Są zdolni zrobić wszystko, żeby przetrącić wiarę chrześcijańską. Aż dziw bierze, że czynią to ludzie, którzy pewnie niejednokrotnie zetknęli się z wiarą chrześcijańską, także w swoich rodzinach.

Na naszych oczach toczy się niemal wojna z głównym znakiem chrześcijaństwa – z krzyżem. Wiele instytucji zostało już tego znaku pozbawionych, np. w hotelach europejskich nie wolno wieszać krzyża. , a przecież chrześcijańscy mieszkańcy Europy korzystają z usług hotelowych. To samo dotyczy biur, urzędów, nie mówiąc już o mieszkaniach prywatnych. Nawet znak czerwonego krzyża stał się przeszkodą i karetki pogotowia musiały zamienić go na znak węża Eskulapa – rzymskiego odpowiednika mitologicznej postaci greckiego opiekuna sztuki lekarskiej Asklepiosa. Można by podać wiele innych przykładów wyeliminowania krzyża z przestrzeni publicznej, bo kogoś razi.

Nie mogę nie wspomnieć tutaj kontrowersyjnego dla wielu czasu wypraw krzyżowych. W średniowieczu europejskie rycerstwo podjęło inicjatywę obrony Bożego Grobu w ziemi Jezusa Chrystusa. W wielu opracowaniach historycznych mamy jednak do czynienia z całkowitym odrzuceniem idei wypraw krzyżowych. Gdyby nie było wypraw krzyżowych, czy mielibyśmy jakiegokolwiek możliwości, żeby dotrzeć do pamiątek wiary chrześcijańskiej na tamtym terenie? Popatrzmy na Tars, miasto św. Pawła, którego nie dosięgły wyprawy krzyżowe. Dzisiaj w tym mieście można jedynie uprosić władze tureckie, by użyczyły klucza do wejścia do niewielkiej świątyni świętego Apostoła Narodów. Może podobne warunki zastalibyśmy, wędrując po Ziemi Świętej, gdyby nie było krzyżowców i wypraw krzyżowych.

Idee wypraw krzyżowych ośmieszyła szczególnie rewolucja francuska, jej twórcy i filozofowie, i ten duch pozostał aż do czasów dzisiejszych.

Obraz wypraw krzyżowych może nam dać wiele do myślenia dziś, kiedy trzeba także podjąć walkę o krzyż w Europie. To nie jest już wyprawa krzyżowa, ale wielka intencja wierzących chrześcijan, szczególnie katolików, żeby krzyż jako znak wiary chrześcijańskiej wrócił do Europy, tam, skąd został wyrzucony. Krzyż niezmiennie niesie w sobie bogate treści teologiczne i kulturowe, które nadają wierzącym w Chrystusa sens życia, nadzieję, pobudzają gorliwość religijną, dają radość, a idee chrześcijańskie zawarte w nauczaniu Kościoła mogą w dalszym ciągu budować cywilizację przyszłości.

Cywilizacja chrześcijańska to cywilizacja życia. Powinna ona ożywiać wszystkie działania Europejczyków. Ewangelia jest księgą religijną dającą wierzącym wewnętrzną treść, a zwłaszcza przypominającą o zasadach moralnych, o przykazaniach Dekalogu, które stanowią podstawę dla naszego życia społecznego. Jakże ważne jest tu życie rodzinne. Kościół bardzo promuje rodzinę – wspólnotę trwałą, wierną, kierująca się zasadami wzajemnej miłości i poszanowania. W katolickiej rodzinie kobieta zajmuje poczesne miejsce. Najświętsza Maryja Panna, Matka Jezusa jest wzorem szacunku dla każdej kobiety. Tam, gdzie rodzina jest rozchwiana, gdzie ideał rodzinny jest wypaczony chociażby przez małżeństwa jedнопłciowe, nie spełnia się cel życia społecznego – zrodzenie potomstwa. Proponowanie różnych działań zastępczych, promocja in vitro, nie prowadzi do normalności życia rodzinnego.

Poza tym chrześcijaństwo niesie ze sobą obowiązek szacunku dla każdego poczętego życia. Nie jest to sprawa tylko wyznaniowa i religijna. Człowiek poczęty ma wszystkie dane, żeby zaistniał jako istota doskonała po okresie dojrzewania w łonie matki, urodzeniu i uzyskaniu pomocy rodziców w rozwoju, w wychowaniu i wykształceniu. Trzeba przypominać Europie, że jeżeli chce zachować normalny rozwój życia narodowego i społecznego, to powinna przestrzegać zasad, które dyktują prawo naturalne i Dekalog.

Jesteśmy zaniepokojeni działaniami wielu państw europejskich, które idą w kierunku zniszczenia zarówno życia jednostki ludzkiej przez aborcję, jak i rodziny jako podstawowej komórki społecznej. Niektóre kraje wprowadzają też możliwość eutanazji – zabijania ludzi starych, chorych, nawet na życzenie. Jest to czymś tragicznym, że Europa przyjmuje ideologię stworzoną przez bezbożnika wszech czasów, Włodzimierza Lenina, twórcę światowego komunizmu, która była przyczyną ogromnych nieszczęść ludzkości. Aż dziwi, że tyle krajów europejskich przyjmuje jego ateistyczne idee. Jest to znak groźnej dekadencji naszego kontynentu. Oczywiście, promotorzy tej ideologii dzisiaj często bronią się przed zarzutem stosowania neomarksizmu i bolszewizmu w życiu, ale fakty mówią same za siebie. Królujący w Europie liberalizm zbiega się z zasadami neomarksistowskimi i ateistycznymi i prowadzi społeczeństwa do anarchii moralnej w życiu rodzinnym i społecznym.

Niebezpieczna jest również sytuacja, jaką stwarzają współczesne media, szczególnie elektroniczne. Często nie podlegają one jakiejś kontroli, znajdują się w rękach ludzi dysponujących dużym kapitałem, i mogą doprowadzać całe narody do samozniszczenia.

Ze smutkiem stwierdzamy, że media chrześcijańskie nie mają siły przebicia. Chrześcijanie są za słabi, nie mają dostatecznych środków finansowych. Ale wydaje się, że przede wszystkim nie są solidarni. Zauważamy, jak lewicowcy, liberałowie umieją się wspierać i podejmują zdecydowaną walkę o życie człowieka pozbawionego Boga. My pozostajemy w jakimś letargu.

Bóg jest – mówi główne założenie Ruchu „Europa Christi”. Chrystus także mówi nam wszystkim: Jestem obecny! Zmartwychwstałem i jestem z wami! Idea zmartwychwstania przyświeca naszemu Ruchowi. Jest głównym bodźcem do działań, które są pełne nadziei, że Europa wróci do Chrystusa Zmartwychwstałego. On daje bowiem najpiękniejszą wizję życia, przekonuje, że życie człowieka zmienia się, ale się nie kończy, daje nam perspektywę wieczności. Chrystus Zmartwychwstały ożywia ludzką nadzieję i oczyszcza intencje dla życia osobistego i dla jego wymiaru społecznego.

Ruch „Europa Christi” zawiera w sobie siłę ożywiającą dla całokształtu życia narodów Europy i powinien wejść w struktury życia społecznego. Nadaje bowiem sens wszystkim ludzkim poczynaniom. Nade wszystko zaś przypomina rodzinom chrześcijańskim i poszczególnym ludziom, że religia jest dla człowieka wielką przygodą. Przeżywanie życia z Bogiem jest czymś niezwykłym w jego życiu, dającym radość i poczucie sensu. Wiara chrześcijańska ma szczególną wartość w życiu ludzi chorych, cierpiących, przeżywających dramaty i traumy. Daje ona człowiekowi podstawową

motywację dla jego życia i działalności. Człowiek, który nie wierzy w Boga, w życie wieczne, jednocześnie zatracą wiarę w samego siebie, jego praca staje się bezsensowna, jeżeli końcem życia ma być grób czy nawet spoielenie.

Założenia Ruchu „Europa Christi” należą do podstawowych i stanowią o perspektywie życia każdego człowieka. W ruchu tym trzeba widzieć wielkie możliwości dla każdego człowieka, który ma ambicje, żeby pomóc drugiemu człowiekowi i społeczności ludzkiej. Przeżywa ona ogromny kryzys i dramat istnienia, spowodowany przez ruchy ateistyczne, laickie, bezbożne i masońskie, które odebrały ludziom Boga i pogrążają ich w wewnętrznej pustce, rozpacz i beznadziei, nic innego w zamian nie proponując.

W tej sytuacji Europa musi na nowo zobaczyć swoją tożsamość, nakreśloną przez dzieje chrześcijaństwa na naszym kontynencie. Jak wspominałem, nie była to historia wyłącznie pozytywna. Mielśmy do czynienia z destrukcją, ze zniszczeniem moralności, ze zdżiczeniem obyczajów. Świadectwem tego są wojny światowe, które pokazały, że człowiek wywodzący się ze środowiska kulturalnego może stać się barbarzyńcą. Świadczą o tym wyraziste przykłady Rosji bolszewickiej i Niemiec, gdzie bezbożna ideologia dokonała spustoszenia moralnego, a programy satanistyczne opanowały wiele ludzkich serc.

Dlatego musimy ciągle pamiętać i przypominać, że obok zła i brzydoty spustoszenia mieliśmy w Europie prawdziwych bohaterów i świętych, wspaniałych mężów, którzy budowali cywilizację miłości, wprowadzali postęp w naukach technicznych, medycznych i w innych dziedzinach życia. Osiągnięcia Europejczyków są niebywałe. Europa może się poszczycić się tym, że dała grunt dla dokonań cywilizacyjnych ludzkości. My, świadomi chrześcijanie, katolicy jesteśmy przekonani, że nie możemy zostawić Europy w sytuacji ciężkiej duchowej choroby, zwłaszcza że zauważamy też wiele dobrych nurtów odrodzeńczych. Działalność Kościoła katolickiego ma ogromne znaczenie dla rozwoju moralnego i duchowego Europy i jej mieszkańców.

Sobór Watykański II, zainicjowany przez św. Jana XXIII, podjął wielką reformę Kościoła, który pokazał go jako instytucję nowoczesną. Przypomniął o obecności Chrystusa w dziejach Kościoła i ludzkości. Sobór ożywił ducha chrześcijańskiego i wskazał na misyjną działalność Kościoła. Ten Jezusowy nakaz podejmuje Kościół i poleceniem tym powinni się przejąć wszyscy wyznawcy Jezusa Chrystusa.

Ruch „Europa Christi” chce przypomnieć chrześcijanom, że powinni przejąć się duchem misyjnym. Może on wskrzesić nadzieję i spowodować pogłębienie świadomości wyrażane w słowach: Moje życie ma sens w Jezusie

Zmartwychwstałym. To są podstawowe wytyczne, które chce uświadomić chrześcijanom Ruch „Europa Christi”.

Popatrzmy: na Starym Kontynencie są nas, chrześcijan, miliony. Te miliony europejskich chrześcijan dają się pokonać stosunkowo niewielkiej grupie ateistów i liberałów, którzy narzucają pogański, bezbożny styl życia. Tymczasem człowiek, który utraci Boga, staje się istotą samotną, pozbawioną najważniejszego odniesienia. Nie powinniśmy więc do tego dopuścić. Chrześcijanin nigdy nie jest osamotniony. Jest przesiąknięty wiarą, nadzieją i miłością. Przed każdym członkiem Ruchu „Europa Christi” stoi więc wielkie zadanie ewangelizacyjne.

Poszukujemy wciąż nowych dróg, by przywrócić Chrystusa świadomości chrześcijan europejskich. Chrystus jest Bogiem obecnym. Trzeba szczególnie mówić o obecności Jezusa w Eucharystii. Ludzie, którzy głoszą Ewangelię, przekonują, że Europę może ocalić adoracja. Na pewno chrześcijanie muszą też wrócić do modlitwy codziennej. Trzeba na nowo ożywić kult Najświętszego Sakramentu we wszystkich naszych wspólnotach parafialnych. Duszpasterze powinni stać się prawdziwymi misjonarzami Jezusa Chrystusa – po to przyjmowali święcenia kapłańskie.

Ruch „Europa Christi” chce wspierać działania duszpasterzy pracujących we wspólnotach parafialnych, jednocześnie chce dać pewne możliwości zewnętrzne, sprzyjające rozwojowi działalności ewangelizacyjnej.

Dlatego proponuje zwoływanie kongresów krajowych i międzynarodowych, które mają pobudzać konkretne inicjatywy na rzecz reewangelizacji naszego kontynentu. Dokonujemy tworzenia w Europie klubów „Europa Christi”. Będą one pogłębiać znajomość kultury chrześcijańskiej i wiedzy religijnej oraz podejmować studium różnych działań społecznych, kulturalnych, charytatywnych, edukacyjnych oraz tych, które dotyczą specyficznych form i działalności ludzi chcących coś dobrego czynić dla siebie, dla rodziny czy swojej społeczności.

W Polsce działają kluby inteligencji katolickiej. Nawet w czasach trudnego okresu komunistycznego odgrywały one cenną rolę społeczną. Podobną rolę mogą spełniać kluby „Europa Christi”. Mają wielkie możliwości działania, inspirowane przez pomysłowość ludzi. Mogą one realizować swoje założenia na terenie państw europejskich i nawiązywać współpracę z duszpasterzami we wspólnotach parafialnych. Dbając o czystość wiary, są w stanie podejmować studium problemów, które niesie współczesność.

W Polsce Ruch „Europa Christi” ma do dyspozycji przede wszystkim materiały, które pozostawił św. Jan Paweł II podczas pielgrzymek do Ojczyzny. Papież Polak odwiedzał wiele krajów europejskich i tam również zostawiał cenne i trafne wskazówki. Przypomnę tu jego pielgrzymki do Francji i słynne słowa: „Francjo, co zrobiłaś ze swoim chrztem?”.

Dlatego jako Ruch „Europa Christi” podejmujemy także starania, by św. Jan Paweł II został ogłoszony patronem Europy. Nikt bowiem tak jak on w ostatnich stuleciach nie rozeznawał roli chrześcijaństwa na tym kontynencie. Również jego nauczanie dotyczące życia małżeńsko-rodzinnego może stać się przedmiotem głębokiej refleksji uczestników klubów „Europa Christi” (patrz: „Familiaris consortio”).

Mamy też wiele materiałów dyktowanych nam przez prasę i wydawnictwa katolickie, które mogą być w pełni wykorzystywane przez kluby „Europa Christi”.

Stajemy więc przed bardzo ważnym i konkretnym zadaniem. Jesteśmy teraz w obliczu październikowego Kongresu „Europa Christi”, który będzie kolejnym przyczynkiem dla misyjnej działalności ruchu. Prosimy Matkę Najświętszą, która króluje na Jasnej Górze w Częstochowie i która była obecna przy założeniu Ruchu „Europa Christi”, by zechciała otoczyć ten ruch swoją macierzyńską opieką. By Jej słowa, kierowane do Syna w Kanie Galilejskiej: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek Syn wam powie” były słyszane w Polsce, w Europie i na świecie, oraz stały się inspiracją dla tych, którzy podejmują założenia Ruchu „Europa Christi”.